Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 258 Kraków, niedziela 8 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Trzy żądania

Wydawałoby się, że niema nic wspólnego między takiemi żądaniami, jak 1) rozwiązanie Sejmu, 2) ograniczenie ustawodawstwa społecznego, 3) kredyty długoterminowe, a jednak mają one wspólną myśl i tensam cel.

Wyzwolenie, jak wiadomo, postawiło wniosek o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Wniosek prosty, nieobciążony żądnymi warunkami. Równocześnie najzażartszy konkurent Wyzwolenia: Piast w obradach swoich ciał partyjnych wypowiada się też za rozwiązaniem Sejmu, stawia jednak warunek: zmiana obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej, a więc warunek niewykonalny, gdyż zmiana ordynacji wyborczej może być dopiero przez następny Sejm dokonaną.

Czyje więc stanowisko jest w tej sprawie politycznie uczciwsze: Wyzwolenia czy Piasta? Wiadomo zresztą, że i PPS oświadczyła się za rozwiązaniem Sejmu, ale nasze żądanie jest, jak zwykle, trzymane w granicach możliwości i ustawą dopuszczalnych. Chcemy rozwiązania Sejmu, ale nie chcemy zmiany ordynacji wyborczej — nie przeoczając licznych jej braków — w drodze bezprawia i na kolanie, gdyż nowe wybory musiałyby być rychło rozpisane.

Piastowi nie podoba się obecna ordynacja wyborcza, gdyż — słyszeliśmy ten zarzut jeszcze w czasach austrjackich — daje ona równe prawo gospodarzowi i parobkowi. Rozumie się, że Piast nie może w obecnych bądźcobądź demokratycznych czasach z tym zarzutem otwarcie wystąpić i dlatego też mówi coś o głosowaniu kobiet, o głosowaniu na numery zamiast na ludzi i podobnych zarzutach, które w całości i w częściach nie są wprawdzie miarodajne dla oceny wartości obowiązującej ordynacji wyborczej, ale dla mas chłopskich mogą służyć jako argument przeciwko tym stronnictwom, które przy głównych zasadach tej ordynacji obstają, jak długo nie zostaną w drodze dopuszczalnej i przy zachowaniu kardynalnych swych podstaw zmienione.

Na jednej linji idzie Piast z endecją w żądaniu ograniczenia ustawodawstwa społecznego. Nie od dziś rozmaite Potoczki i Toczki zwalczają Kasy chorych, nie od dziś endecja okrzykuje zniesienie 8-godzinnego dnia pracy jako jedyny środek dla uratowania Polski. Teraz, gdy rząd znajduje się w tarapatach, gdy na głosach 100 głowej partji musi mu zależeć, endecja występuje z większym jeszcze niż zwykle tupetem ze swem żądaniem, któremu tylekrotnie i przy rozmaitych okazjach adwokatował p. Wierzbicki z pomniejszemi figurami z obozu Lewiatana. Nie wiemy, ile prawdy jest w rozpuszczonych przez prasę prawicową pogłoskach, jakoby p. Grabski za cenę poparcia go przyrzekł endecji pójść jej na rękę w zmianie 8-godzinnego dnia pracy; w każdym razie uważamy, że rząd dobrze się namyśli, zanim spróbuje zrealizować to przypuszczalne przyrzeczenie, gdyż p. Grabski chyba wie, jakie następstwa takie przechylenie się na stronę wrogów prawa klasy robotniczej za sobą pociągnie. Może sobie prasa endecka drwić z kłopotu, jaki czeka p. Grabskiego z okazji wywikłania się z tej sytuacji — to jest rzecz p. Grabskiego, ale naszą rzeczą będzie udaremnić wszelką sytuację, która umożliwiłaby albo nawet uprawdopodobniłaby zrealizowanie takiego przyrzeczenia.

Jaki zachodzi związek między omówionemi żądaniami a żądaniem kredytów długoterminowych? Zachodzi związek taki, że przemysłowcy to żądanie stawiają obok żądań przedłużenia czasu pracy, zniesienia urlopów, ograniczenia ubezpieczenia społecznego itd. Wiemy przecież, że przemysłowcy głoszą, że zrealizowanie tych ich żądań spowoduje potanienie kosztów produkcji, a to znów umożliwi przemysłowi konkurencję z obcym przywozem do nas i umożliłi mu też wywóz. O tych „argumentach" nie będziemy w tej chwili mówili, ponieważ były już sto i jeden raz zbite; chodzi o żądanie, naszem zdaniem usprawiedliwione, kredytu długoterminowego. Jak z obrad Rady banku polskiego w dniu 5 bm. odbytych dowiadujemy się, bank, uznając konieczność takich kredytów, wymawia się niemożnością udzielenia ich z powodu braku wystarczającej ilości środków obrotowych. Co innego dać kredyt krótkoterminowy, najwyżej 3-miesięczny, a co innego na długi termin. A tymczasem inwestycyj w fabrykach, zakupna większej ilości surowca itd. nie można uskutecznić na podstawie kredytu uzyskanego na kwartalny weksel.

Cóż więc robić, aby przecież umożliwić kredyt długoterminowy? Powiada Rada banku, co zresztą wszyscy wiedzą: pożyczka zagraniczna, która złożona w banku polskim, da mu możność wypuszczenia nowych środków obiegowych. Otóż właśnie z tą pożyczką zagraniczną dzieją się niesamowite rzeczy. Ciągle słyszymy, że rokowania o pożyczkę 100 miljonów dolarów pod zastaw monopolu spirytusowego już, już są w końcowem stadjum, a nagle dowiadujemy się, że są jeszcze wielkie trudności co do stopy procentowej, co do kursu emisyjnego, co do zabezpieczenia i t. d. A tymczasem położenie gospodarcze wymaga najszybszej pomocy, gdyż każdy dzień zwłoki pogarsza je.

Chcielibyśmy naturalnie, aby ostatnie żądanie zostało spełnione, ale równocześnie stanowczo zwalczamy dwa naczelne żądania — są one nie do przyjęcia i nie może być nad niemi dyskusji.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Po Zjeździe TUR

II. Zjazd naszej młodej robotniczej instytucji oświatowej odbył się w dniach 1 i 2 listopada w Krakowie. Szczegóły przebiegu Zjazdu czytelnicy nasi znają ze sprawozdań. Obecnie poruszymy — w związku ze Zjazdem — kilka kwestji ogólniejszej natury.

Przedewszystkiem zadajemy sobie pytanie najważniejsze, czy okres sprawozdawczy i sam Zjazd świadczą o stałym rozwoju, rozroście instytucji? Na to pytanie możemy z całem przekonaniem dać odpowiedź twierdzącą! Mało tego — niewątpliwie rozwój odbywa się w szybkiem tempie. Jeśli zaś zważymy, iż klasa robotnicza wraz z całym krajem przeżywa ciężki okres kryzysu gospodarczego i bezrobocia, i że takie okresy bynajmniej nie sprzyjają pracy oświatowej — tak pod względem materjalnym, jak i pod względem nastroju w masach — zrozumiemy, iż na tem tle postępy TUR tem bardziej świadczą o głęboko odczuwanej w masach potrzebie oświatowej pracy i o sprawnej pracy naszej oświatowej organizacji.

Sprawozdanie drukowane stwierdza, iż w roku sprawozdawczym przybyło oddziałów 27 — razem jest obecnie 69. Ważniejszy jednak od tej cyfry jest szybki rozrost funkcji instytucji. Tak w roku sprawozdawczym Zarząd główny rozpoczął intensywną robotę wydawniczą; zorganizowano większą ilość wycieczek centralnych (w tej liczbie pierwszą wycieczkę zagraniczną); uruchomiono Seminarjum prelegentów; zorganizowano 2 szkoły internatowe: letnią i białoruską; rozpoczęto urządzanie własnej przeźroczarni i t. p.

Wraz z tem życie całokształtu organizacji staje się coraz bujniejsze — świadczy o tem nadspodziewanie liczne obesłanie Zjazdu przez poszczególne oddziały oraz ożywiony przebieg obrad; dyskusja zjazdowa wykazuje duże zrozumienie zagadnień oświatowych przez Oddziały i poważne zainteresowanie się wobec dość skomplikowanych zadań oświaty socjalistycznej.

Ale przejdźmy do planu prac zjazdowych.

Przed Zjazdem odbyło się, pod przewodnictwem posła tow. Dasyńskiego publiczne zebranie w sprawie projektów szkolnych St. Grabskiego; jednomyślnie przyjęta rezolucja protestuje przeciwko znanym reakcyjnym zamierzeniom ministra. — W ten sposób TUR nie ograniczając się do swych zadań właściwych, najbliższych, kieruje uwagę mas robot. na całość polityki oświatowej i szkolnej.

Z uchwał zjazdowych może najważniejsza jest uchwała w sprawie młodzieży. Nadaje ona lokalnym Kołom młodzieży TUR-owej pewną samodzielność. Wywołała też żywe wątpliwości ze strony niektórych delegatów, obawiających się, czy autonomiczność Kół nie spowoduje infiltracji (przenikania) wpływów antysocjalistycznych. Na to obrońcy rezolucji wskazywali, iż psychologja młodzieży wymaga pewnej samoistości Kół; na Zachodzie organizacje młodzieży mają jeszcze większą samoistność; zresztą rezolucja zapewnia w dostatecznej mierze skuteczną kontrolę ze strony Centr. Wydziału Młodzieży i całego TUR-a.

Zjazd w ten sposób ustanowił ramy organizacyjne. Teraz oddziały TUR-owe oraz Centrala młodzieży winny napełnić żywą treścią zatwierdzone formy. Niema bodaj ważniejszej sprawy w zakresie naszej pracy oświatowej. Próżne będą nasze wysiłki oświatowe, jeśli nie pozyskamy młodzieży — żywiołu najbardziej wrażliwego i ruchliwego. Powagą obrad swoich nad tym punktem Zjazd jakgdyby wezwał cały TUR, a zarazem i partję i związki zawodowe, do najbardziej wytężonej pracy w tym najważniejszym terenie — niestety, w dużej mierze zaniedbanym. — Z całą gorliwością odróbmy teraz te zaniedbania!

Z dalszego obfitego plonu zjazdowego podkreślimy przeprowadzenie, ujednostajnienia, zjednoczenia wysiłków na terenie robotniczym.

Przedewszystkiem uregulowano pracę na terenie związków zawodowych. Referent, tow. Żuławski przedłożył rezolucję, domagającą się aby praca oświatowa na terenie związków była zorganizowana pod kierownictwem TUR-a. Nie oznacza to likwidacji np. komisyj oświatowych związków i t. p., gdyż niekiedy takie organizacje są potrzebne (np. w Związku kolejarzy); ale wszystkie takie odrębne organizacje winny być organami TUR-a i pracować pod jego kierownictwem. Kładzie to wreszcie kres wszelkiemu szkodliwemu separatyzmowi zawodowemu.

Bardzo ważna jest także uchwała w sprawie obu — odrębnie dotychczas istniejących — Uniwersytetów Ludowych (w Krakowie i Lwowie z własnymi oddziałami). Uchwała Zjazdu wzywa Krakowski UL do rozwiązania się i zreorganizowania się w ramach TUR; co zaś do lwowskiego UL. Zjazd stoi na stanowisku, iż dla niektórych funkcyj może istnieć nadal, główne jednak prace oświatowe winny być prowadzone przez oddziały TUR-a, które należy na terenie lwowskim zorganizować.

Wszystkie te ważne uchwały jednoczą naszą pracę oświatową na całym terenie Rzeczypospolitej. Z pozostałych uchwał organizacja samokształcenia i szkół zawodowych reguluje te dwa działy pracy, już zapoczątkowane przez TUR.

Jedno jasno wynika z przebiegu obrad zjazdowych — konieczność rozwinięcia większej inicjatywy ze strony oddziałów prowincjonalnych — np. (co podkreślają specjalne uchwały) w dziedzinie kolportażu lub wycieczek. Wszystkiemu Zarząd główny podołać nie może — dopiero własna

inicjatywa prowincjonalna, własny wysiłek twórczy, własna praca chociażby w zakresie skromnych sił prowincjonalnych, naprawdę rozwiną całość prac TUR-a, podniosą całą instytucję na dalszy szczebel rozwojowy. A o to przecież chodzi! Zarząd główny ma szereg ważnych planów na przyszłość najbliższą, ale podstawą zawsze i wszędzie winna być wytężona własna praca oddziałów. To rzecz najważniejsza!

Z radością widzimy, że nasz TUR tak niedawno powstały, odgrywa coraz większą rolę w polskim ruchu robotniczym, szerząc wiedzę, pogłębiając uświadomienie socjalistyczne, porywając proletarjat entuzjazmem myśli naukowej i dla wielkości naszego ideału społecznego. To wielkie zadanie oświatowe winny zrozumieć wszystkie klasowe organizacje robotnicze, wspierając — czem mogą — pracę naszego młodego TUR-a.

W niedzielę dnia 8-go listopada 1925 r.
jako w drugą rocznicę
tragicznych zajść listopadowych
odbędzie się

ŻAŁOBNY POCHÓD

NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

Rada Związków Zawodowych.

Porządek pochodu

1) Wieniec ofiar 6 listopada (inwalidów).
2) Sztandar PPS.
3) Delegacje zamiejscowe.
4) Posłowie, senatorowie, Rada robotnicza, Rada Związków Zawodowych, Redakcja „Naprzodu“.
5) Chór „Lutni Robotniczej“.
6) Młodzież akademicka i młodzież robotnicza.
7) Tramwajarze.
8) Organizacja pracowników kas chorych.
9) Organizacja pracowników spółdzielni robotniczych.
10) Kolejarze.
11) Pocztowcy.
12) Murarze i kamieniarze.
13) Metalowcy.
14) Kaflarze.
15) Drukarze i introligatorzy.
16) Tytoniowi i organizacja kobiet.
17) Stolarze.
18) Krawcy.
19) Kelnerzy i kucharze.
20) Fryzjerzy.
21) Piekarze.
22) Robotnicy zakładów miejskich użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, teatralni, wodociąg, straż pożarna, służba miejska).
23) Magazyny wojskowe.
24) Zbrojownia.
25) Tapicerzy i rymarze.
26) Cieśle.
27) Malarze.
28) Stróże.
29) Podgórze organ. skórzanych i Borek Fałęcki.
30) Organizacje dzielnicowe.
31) Niezorganizowani.

W pochodzie idziemy czwórkami. **Na cmentarz będą dopuszczone tylko grupy w szeregach.**

Organizacje zbiorą się o godz. 9 min. 45, a mianowicie: kolejarze przed własnym domem przy ulicy Warszawskiej o godzinie 8-ej rano, drukarze w Ognisku Rynek główny, kelnerzy Bracka 8, kucharze pl. Szczepański 7, wodociąg w budynku głównym przy ul. Lelewela, tramwaj, elektrownia, gazownia, straż pożarna i służba miejska przy ul. Wawrzyńca przed remizą tramwajową, organizacje Podgórza w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego, Borek Fałęcki o godz. 8 skąd wyruszy do Podgórza. Wszystkie inne organizacje zbiorą się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

Każda organizacja utrzymuje porządek przez własną straż porządkową.

Wszystkich uczestników pochodu Rada Robotnicza wzywa do przestrzegania porządku i poszanowania mogił na cmentarzu.

* * *

DO ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE

W niedzielę 8 bm. czci proletarjat Krakowa pamięć bohaterów swych, poległych dnia 6 listopada 1923 w walce z reakcją. Wzywamy [illegible]cy żydowscy do masowego udziału w tej manifestacji. **Zbiórka robotników żydowskich pod sztandarem „Bundu“ odbędzie się o godz. 9'30 rano przed Domem robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, zaś popołudniu o godz. 2'30 na cmentarzu żydowskim.**

Miejscowy Komitet „Bundu“
Komisja Miejscowa Rady Kraj. Klas. Związk. Zaw.

Z ruchu socjalistycznego

ROCZNICA REWOLUCJI WĘGIERSKIEJ

W sali socjalistycznego klubu emigranckiego „Vilagossag“ w Wiedniu odbyło się uroczyste zebranie około tysiąca emigrantów węgierskich celem uczczenia siódmej rocznicy rewolucji węgierskiej. Przemawiał były minister rządu Karolyi'ego dr. Paweł Szende. Do węgierskiej partji socjalno-demokratycznej wysłano telegram protestujący między innemi przeciw postawieniu uwięzionych komunistów przed sądem doraźnym. Wskutek pogłosek, że na obchód przybędzie również hr. Michał Karolyi, przekradło się do Wiednia z Węgier wielu robotników, by wziąć udział w obchodzie.

—ooo—

SYN PRZECIW OJCU

W akademickim klubie konserwatywnej „Cambridge—Union“ w Anglji odbyła się dyskusja na temat polityki rządu Baldwina. W debacie zgłosił Hicks, syn ministra spraw wewnętrznych, wniosek o wyrażenie rządowi pełnego zaufania. Jako opozycjoniści wystąpili: syn byłego ministra socjalistycznego Artur Henderson oraz Oliver Baldwin, syn obecnego premjera. Oliver Baldwin mocno zaatakował obecny rząd, pokpiwał sobie z rządów swego ojca i oświadczył wreszcie, że rząd jest zdolny tylko do tego, by zaaresztować kilku komunistów. W wyniku pełnej temperamentu mowy młodego Baldwina, który jest socjalistą, odrzucono votum zaufania dla obecnego rządu 350 przeciw 220 głosom. Najciekawsze jednak to to, że ojciec, dowiedziawszy się o sukcesie swego syna, był z niego bardzo dumny. Odpowiada to angielskim pojęciom o swobodzie sumienia.

TEN

Babska chytrość

(Ciąg dalszy)

Zwinąłem się jak liszka na liściu kapusty i nie pytałem więcej. Może i miał rację ksiądz. Jak mało prawosławnych w Warszawie — to i cerkiew niepotrzebna, tak jak niepotrzebne ich kościoły i klasztory na ziemi naszej. Może wierze naszej świętej nie stała się krzywda. Ale stał się wielki grzech, wielka obraza Zbawiciela, że młot pogański zwalił jego dom, gdzie chwałę mu śpiewały chóry piękne i złoty ołtarz cieszył jego Boże oczy miłosierne. Bies zwyciężył i raduje się teraz po Warszawie, śmieje się z potęgi Bożej i drwi z mocy świętych „ugodników“. Och, smutny to widok był dla starych oczów moich. Ledwie że nie płakałem i patrzę na Marusię, myśląc, że i ona ma łzy w oczach, a ona ciągnie mnie za rękaw i mówi:

— Dziadziu, tu wszystkie baby w kapeluszach pięknych chodzą. Jakże ja pokażę się Mici bez kapelusza? Chodźcie do sklepu jakiego, muszę kupić i kapelusz i szynelik babski i...

I poszła wybierać! A mnie złość wzięła wielka i jak nie krzyknę, aż ludzie zaczęli się gromadzić koło nas.

— Idźże do czorta, potomku djabelski, i poproś go, żeby kupował z tobą kapelusze babskie! Chłopska ty baba i tak ci do kapelusza, jak krowie do „korablika“. Wrócę ja sobie do wsi, a ty kupuj sobie, co chcesz, nawet spódnicę taką bezwstydną do kolan, pszenicę całą i jedną krowę sprzedałaś żydowi, pieniądze masz, wiedźmo!

A Marusia znowu w płacz! Rozmiękłem odrazu, jak chleb w kwasie moskiewskim.

— No, nie płacz, doczko miła, — mówię, — daruj złość staremu. Pójdę już z tobą po kapelusz. Ale teraz musimy z księdzem iść, więc później, tam nam dobrze poradzą we wszystkiem.

W domu, gdzie zaprowadził nas ksiądz, bardzo dobrze nas przyjęli, ugościli w ogromnym pokoju, gdzie był wielki stół, nakryty białem płótnem, wielka szafa ze szklanemi ścianami i wiele różnego bogactwa, nie spamiętasz! Kiedy napiliśmy się herbaty z białych kubków maleńkich, zaczynają się pytać ci państwo, a była tam starsza pani, trzy młode, córki pewnie, i jakiś młody pan bez wąsów. Odpowiadamy na wszystko po prawdzie. Jak doszło do Mici — Marusia płacze! Bardzo nieprzywoicie płakać w pańskim domu, więc upominam ją, ale co to pomoże! Te młode panienki usiadły koło Marusi i pocieszają, żartują, a mówiły po moskiewsku, nie po naszemu, chyba czasem jakie słowo nasze wrzuciły. Zabrały ją wkońcu do swoich izb, pokojów znaczy, a i dla mnie znaleźli pokój osobny, w oknach „zanawieski“ kolorowe, łóżko żelazne z pościelą bielutką, miękką, — rozkosz dla niewyspanego. Mieszkał w tym pokoju ich służący, kazali mu iść precz, za co zemścił się później, szczupaczy syn!

— Wyśpijcie się, człowieku, — mówi pani, — a o Marusię nie troszczcie się, jej krzywdy nie zrobię. Jak wstaniecie — to zawołajcie służącej, ot, trzeba tu palcem nacisnąć, przyniesie wam obiad... A ja poślę po znajomego oficera, on już wam powie, gdzie szukać Micię...

Zdjąłem buty i kożuch i położyłem się spać. Budzę się — już prawie ciemno, mocno zmorzył sen przeklęty! Dotknąłem białego czopka przy drzwiach, jak pani kazała, a tu zaraz za drzwiami „trrr“, głośno, aż zląkłem się, że to nie ładnie tak hałasować. Wchodzi panienka, służąca, bieluśki fartuszek i czepek na głowie ze wstążką zieloną.

— Zaraz! — powiedziała i uciekła.

Ale to nie było tak prędko. Umyłem się, buty wyczyściłem jakąś szmatą, co leżała przed łóżkiem i czekam. Ciemno zrobiło się, wiadomo, jesień, dzień krótki. Wreszcie drzwi się otworzyły i wchodzi ta panna w fartuszku, a za nią ktoś inny jeszcze.

— Czemu nie zaświecicie sobie? — pyta panna.

I odrazu — buch — zapaliły się lampy przy suficie. „Jelektryczestwo“ — rzecz mądra, pańska! Panna nakryła stół białym ręcznikiem, a ten, co przyszedł za nią, postawił wielką tacę z jedzeniem. Znalazła się i butelka wódki, i ogórek, i chleb biały i kiełbasa smażona z kapustą, a na ostatek zupy przeniesił garnek cały, malowany na biało. Wesoło zrobiło mi się na ten widok, głód dobrze umęczył. Ale, bałwan ja stary, nie wytrzymał przed „oczyszczoną“! Pół butelki wypiłem, a choć to nie tak dużo, zakręciła, przeklęta, w głowie!

Tylko że różnie bywa z pijanymi. Jeden bawoła czyni z siebie, bywa nieujarzmionego, patrzy błędnemi ślepiami, komuby krwi ulać z nosa. Drugi w świnię sprośną obróci się, leży na ziemi i miele nawpół zdrętwiałym ozorem takie obrzydliwości, że choć święte ikony wynoś z izby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zamiast szacha król w Persji

Jak donieśliśmy, w Persji zdetronizowano szacha. Ten przewrót nie bardzo dotknął exszacha, gdyż ten 14-letni wesoły chłopak bawi się wesoło od 1923 r. na Riwierze francuskiej, nie troszcząc się zupełnie o swój „tron". Wystarczało mu w zupełności, że z Teheranu przysyłano mu regularnie pieniądze.

Ostatni ten szach pochodzi z dynastji Kadżorów, która panowała w Persji przez 130 lat. Pochodzi ona z plemienia turkomeńskiego, zamieszkałego w prowincji Masenderan w północnej Persji. — W pierwszych latach ubiegłego stulecia dynastja ta wydała kilku zdolnych ludzi, mimo to nigdy nie była w kraju popularną. Ta niepopularność zamieniła się w otwartą nienawiść, gdy trzej poprzednicy obecnie zdetronizowanego szacha swoimi zbytkami zaczęli rujnować kraj, oddając go w zawisłość to Rosji, to Anglji. Pradziad Nasr ed Din został zamordowany, dziadek Muzzafer ed Din został w r. 1906 zmuszony do nadania krajowi konstytucji z parlamentem (medżilis) na czele; ojciec Mohamed Ali został z kraju wypędzony i niedawno umarł w Europie. Obecnie usunięty szach Achmed od 2 lat żył na wygnaniu, nie chciał wrócić do kraju i ostatecznie został zdetronizowany.

Od r. 1921 prawdziwym władcą kraju był Riza khan. Był on prostym żołnierzem w perskiej brygadzie kozackiej, która pod dowództwem oficerów rosyjskich była narzędziem rosyjskiej polityki zagranicznej w Persji. Gdy w jednym z licznych zatargów między tą brygadą a rządem chciano jej użyć przeciw rządowi, Riza zbuntował ją, napędził rosyjskich oficerów, ogłosił się naczelnym wodzem, poczem kolejno ogłosił się premjerem i dyktatorem. Pierwszym jego czynem było podjęcie nanowo dzieła sanacji finansowej, potem prowadził zwycięskie walki ze zbuntowanymi szczepami, a wkońcu energicznie wziął się do reform wewnętrznych, okazując wielkie zdolności męża stanu.

Jakie skutki odnośnie do polityki zagranicznej będzie miał ten przewrót? W każdym razie rząd sowiecki może słusznie uważać go za swój sukces, odniesiony nad polityką angielską. Riza khan na podstawie swej przeszłości może nie być wielkim przyjacielem Rosji, ale musi uznać, że polityka jej jest wobec Persji wspaniałomyślną. Rosja sowiecka za jednym zamachem darowała Persji wszystkie jej długi i wyrzekła się korzyści, jakie nadała jej umowa rosyjsko-angielska z r. 1907 o rozgraniczeniu sfery wpływów w Persji. W dodatku Riza musiał w ostatnich latach walczyć z rozkoszami wywołanymi przez Anglję, podczas gdy sowiety popierały go a przynajmniej nie mięszały się jawnie do spraw wewnętrznych Persji.

Jedną z głównych przyczyn, które skłaniają nowego króla do oświadczenia się po stronie Rosji przeciw Anglji, jest kwestja nafty. Persja ma bogate pokłady nafty, które są w rękach kapitału angielskiego, podczas gdy Rosja, mając dość swojej własnej nafty, nie wywiera na tę sprawę żadnego wpływu. Jeżeli się uwzględni rolę, jaką obecnie nafta odgrywa w polityce międzynarodowej, łatwo zrozumieć, że Riza khan będzie wolał trzymać się Rosji, która co do nafty nie jest interesowaną, aniżeli Anglji, która właśnie dla nafty nie wypuści z rąk swych wpływów godzących w niezawisłość kraju.

Czy rozdawca apartamentów nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności?

O ludziach, którzy bez pracy weszli w posiadanie odziedziczonych wielkich fortun, mówią żartobliwie, że przychodząc na świat, sprytnie wybrali sobie rodziców...

Ludzie natomiast, którzy w pierwszem pokoleniu wspinają się wysoko po szczeblach karjery, a nie są oporni... na różne poślizgnięcia, muszą oglądać się za tem, ażeby wciąż po drodze móc liczyć, że jak najwięcej rąk opiekuńczych ochroni ich kiedyś od sromotnego upadku.

Pisaliśmy naprzykład o domach „politycznych" p. Lindego... Jak troskliwie były szef naczelny PKO dobierał wpływowych lokatorów, uprzejmie przekazując im luksusowe lokale po cenach śmiesznie niskich. Jako praktyk w dziedzinie interesów myślał sobie widocznie: przy dzisiejszych trudnościach mieszkaniowych szczęśliwiec, który uzyska ładny apartament, musi przecież odczuć wdzięczność wobec tego, kto mu je zaofiaruje. Tem bardziej uczuje się zniewolonym, jeżeli w przeciwieństwie do praktyk paskarskich, którym nowy lokator musiałby się poddać na mieście — otrzyma mieszkanie po cenie tak taniej, jak pamięć ludzka o dawnych czasach nie sięga.

„Robotnik" podawał naprzykład, że poseł Witos korzysta w jednym z domów PKO przy pryncypalnej ulicy (Marszałkowskiej) z 5-pokojowego mieszkania z olbrzymim salonem, płacąc czynsz 100 złotych miesięcznie... Ponadto wyliczał przedstawicieli Sejmu i Senatu oraz prasy endeckiej, którzy również musieli być zachwyceni p. Lindem i błogosławić jego pomysł budowania i nabywania domów na mieszkania dla urzędników PKO.

Nie mając szczegółowej tabeli czynszów, wyznaczonych osobom, na których p. Lindemu zależało, musimy brać za wzór apartament p. Witosa i odnośny cennik, przytoczony w „Robotniku".

Otóż przy tej okazji nasuwa się jedna refleksja: gdyby w społeczeństwie naszem panowała większa drażliwość na punkcie tego, jaki ma być stosunek obywatela do skarbu państwa, p. Witos, jako poseł, z tego tytułu powołany do kontroli funkcjonarjuszów państwowych — mógłby w podobnie niskim czynszu za lokal w kosztownym gmachu widzieć **złą gospodarkę p. Lindego** i nie chcieć korzystać z takich „ulg", tem bardziej, że jest jednostką dobrze sytuowaną pod względem majątkowym i jako poseł, nie mieszkający stale w Warszawie, lecz dojeżdżający tylko na sesje sejmowe, nie ma potrzeby posiadania w stolicy luksusowego lokalu.

Mógł był podejrzewać, że taka uprzejmość p. Lindego może być właśnie dyktowana chęcią związania mu rąk w razie, gdyby zaistniały powody do krytykowania gospodarki PKO w Sejmie.

Sądzimy jednak, iż uprzejmości p. Lindego mieszkaniowe czy kredytowe nie wytworzą około niego takiej atmosfery pobłażliwości, iżby różne jego nadużycia miały być puszczone płazem.

Prasa opublikowała już tyle szczegółów drastycznych, że puszczenie ich mimo uszu przez sfery miarodajne byłoby dowodem, że **u góry nikt nie chce tknąć się sanacji moralnej w sferze dygnitarjatu** — i że w Polsce wielkie nadużycia są nieścigalne!

Znów skarga na prokuraturę wileńską

Po skandalicznej defraudacji — bezprawna rewizja

Niedość tego, że prokuratura w Wilnie stała się widownią tak **niesłychanego skandalu, jak kradzież sum depozytowych przez podprokuratora Hurczyna** — jeszcze, korzystając ze środków, płynących z posiadanej władzy, usiłuje **kneblować prasę**, przyczem dopuszcza się nadużywania tej władzy pod płaszczykiem obrony — ładnie, zaiste, zaprezentowanego autorytetu.

Oto co na ten temat pisze warszawski „Express Poranny", ujmując się za swoim imiennikiem „Expressem Wileńskim" — znaczej — abstrahując od tego pisma — w obronie praworządności i przestrzegania zasad konstytucji.

„Ujawnienie skandalicznych nadużyć w sądownictwie wileńskiem i aresztowanie podprokuratora Hurczyna, który okazał się najpospolitszym złodziejem grosza prywatnego i publicznego, wytrąciło zupełnie z równowagi wileńskie władze prokuratorskie.

Władze te — same winne niedozoru i tolerowania złodzieja na odpowiedzialnem stanowisku, — zamiast oczyścić stajnię Augjasza i energicznie zabrać się do śledztwa, wpadły na godny jedynie moskiewskich czynowników pomysł szykanowania tych organów prasy, które pierwsze uderzyły na alarm i wydobyły na światło dzienne zbrodnicze występki.

Ofiarą szykan padł — jak nam telefonują z Wilna — wychodzący tam pod redakcją M. Latoura „Express Wileński", którego wczorajszy numer został skonfiskowany. Nadto organy policyjne dokonały **w mieszkaniu redaktora i w lokalu redakcyjnym** dwóch zupełnie bezprawnych i bezprzykładnych w dziejach prasy polskiej pod rządami rodzimemi **rewizyj**.

Po skonfiskowaniu nakładu o godzinie 10 rano, do lokalu redakcyjnego zgłosiła się policja z nakazem dokonania rewizji, wydanym przez... dyżurnego przodownika 3-go komisarjatu policji.

Przetrząśnięto całe biuro redakcyjne w poszukiwaniu rękopisu z dalszemi rewelacjami o nadużyciach podprokuratora Hurczyna, z któremi wystąpić miała jego żona.

Gdy rewizja nie dała wyniku, o godz. 2 i pół wkroczyła policja po raz drugi i znowu zaczęła czynić nowe poszukiwania.

Kres bezprawiu położył dopiero komisarz rządu m. Wilna, do którego odwołał się redaktor Latour.

Sprawcą tego bezprawia prokuratorskiego okazał się prokurator sądu okręgowego, Hołownia, bezpośredni zwierzchnik podprokuratora-defraudanta, sam odpowiedzialny za ujawniony w sądownictwie wileńskiem skandal.

Szykanowanie pisma, które ujawniło skandaliczną aferę, nie może być inaczej tłómaczone, jak tylko chęcią odwrócenia uwagi publicznej od istotnych sprawców bezprzykładnej zbrodni i zamiaru familijnego zatuszowania całej sprawy. Ten zamach na wolność prasy i na nietykalność lokalu, idący od władz, powołanych do stania na straży konstytucji, musi być natychmiast ukrócony przez dymisję pana prokuratora Hołowni, zwłaszcza, że i tak musi on być pociągnięty do odpowiedzialności karnej conajmniej za niedozór i tolerowanie na wysokiem stanowisku pomocnika złodzieja".

Zapewne, trudno zaliczyć do metod wybrednych — zaopatrywanie się w materjał rewelacyjny o kryminalnych sprawach męża — od żony. Być może, że nieznany nam ów „Express Wileński" zalicza się do prasy nadewszystko sensacyjnej. Ale nie chodzi tu o taki, lub inny charakter pisma, lecz o fakt jaskrawego nadużycia władzy — jeżeli sprawa miała się tak, jak brzmi informacja pisma warszawskiego.

O prokuratorze Hołowni donosił wczoraj „Kurjer Poranny", iż jest na swojem stanowisku zachwiany.

Jeżeli on spowodował tak przedstawiającą się rewizję — tem bardziej winien się rozstać ze stanowiskiem prokuratorskiem.

Na takiem stanowisku niema dlań miejsca. Rząd musi **uzdrawiać stosunki urzędnicze, musi uzdrawiać i kresy**, gdzie w tej sferze zebrało się najwięcej braków.

W sprawie owej rewizji ma **wnieść interpelację** poseł wileński z Wyzwolenia, Hałko.

Wiadomości polityczne

—o—

ROKOWANIA O DŁUGI PO AUSTRJI

„Prager Tagblatt" dowiaduje się, że rokowania dotyczące długów przedwojennych byłej Austrji, idą bardzo ciężko, ponieważ wyłoniły się różnice zdań. Należy oczekiwać, że rokowania potrwają dłużej, aniżeli przewidywano. Na propozycję reprezentanta komisji reparacyjnej zobowiązali się uczestnicy konferencji do najściślejszego milczenia.

—ooo—

ANGLJA UMYWA RĘCE OD SPRAW BAŁKAŃSKICH

Agencja Reutera komunikuje, że rząd angielski, jakkolwiek życzliwie odnosi się do projektu bałkańskiego paktu gwarancyjnego na wzór układów locarneńskich, **nie może jednak pośredniczyć** między państwami zainteresowanemi, jest bowiem zdania, że **muszą one same prowadzić rokowania** w tej kwestji.

—ooo—

PRZED WYBORAMI W CZECHACH

O 300 mandatów do sejmu i 150 do senatu ubiega się około 6000 kandydatów. Jeden kandydat przypada na 1100 wyborców. Ponieważ w Czechosłowacji dla każdego wyborcy drukuje się wszystkie listy, zostało wydrukowanych 270 miljonów list kandydatów do sejmu i 170 miljonów list kandydatów do senatu. Zużyto na to 9000 cetnarów papieru.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Rocznica 6 listopada w Tarnowie

DZIŚ w sobotę o 3 popołudniu odbędzie się z Domu Robotniczego

pochód na cmentarz

na grób poległych robotników.

O 7 wieczorem odbędzie się w Domu Robotniczym

Uroczysta Akademja.

Przemówienie wygłosi tow. poseł **Z. Piotrowski**, deklamacje i przedstawienie.

Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 6 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy nastąpiła konfrontacja między Steigerem a świadkiem inspektorem Łukomskim. Steiger oświadczył, że w twierdzeniach Łukomskiego, jakoby w momencie, kiedy odjeżdżać miał autem po aresztowaniu, porozumiewał się z nim w sposób tajemniczy Fichman, nie odpowiada prawdzie. Przeczy również, jakoby w czasie jazdy autem na policję nie rozmawiano. Przeciwnie, twierdzi, że kiedy w aucie Pasternakówna obwiniała go, a on bronił się, że jest niewinny, Łukomski krzyknął: „Stul pysk, ty żydzie bolszewiku!" Dalej przypomina Steiger, że podczas rozprawy doraźnej świadek przyznał, iż w aucie mówił do Pasternakównej o swojej niewinności. Na dowód czego prosi przewodniczącego, aby odczytał odnośny ustęp zeznań Łukomskiego w protokole sądu doraźnego.

Przewodniczący stwierdza, że faktycznie Łukomski zeznał wówczas, że Steiger przeczył zeznaniom Pasternakównej. Następnie przedstawia Steiger szereg szczegółów, zapomocą których nakreśla zupełnie odmienny obraz, niż to uczynił Łukomski.

Kiedy na twierdzenia oskarżonego Łukomski odpowiedział: „Nieprawda, wykluczam", Steiger popadł w silne rozdrażnienie. Konfrontacja stała się pojedynkiem słownym, w czasie którego na każde „stanowczo twierdzę" Steigera, wpada słowo „nieprawda" Łukomskiego. W pewnej chwili woła Łukomski: „Wszystko, co pan mówi, to fantazja", na co odpowiada Steiger: „To pan fantazuje".

Polemika między Steigerem a Łukomskim obraca się dokoła twierdzenia Łukomskiego, iż Steiger przyznał się w przesłuchaniu, że przechodził kurs rzucania granatami, czemu Steiger przeczy. Następnie toczyła się polemika co do słów i poglądów, jakie oskarżony wyraził przy przesłuchaniu na temat krzywd żydów w Polsce.

Na tem zostało ukończone przesłuchanie Łukomskiego, poczem zeznawała Marja Kalauszek, która przed sędzią śledczym pod przysięgą obciążyła posła Reicha, dra Greka i Steigera, podając to samo, co zeznał świadek Flach. Zeznania jej obecne są w zupełnej sprzeczności z tem, co mówiła u sędziego śledczego. Jej odpowiedzi wywołują śmiech wśród audytorjum, a prokurator stawia wniosek o pociągnięcie świadka do odpowiedzialności i aresztowania go. Trybunał wniosek ten odrzucił, polecił jednak akta odesłać do prokuratorji.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał Alfred Kahane. Podczas zamachu był w kawiarni „de la Paix". Steigera nie widział i przeczy stanowczo, jakoby bomba miała paść z drugiego piętra kamienicy, w której on się znajdował albo z przeciwległej kamienicy Tow. kredytowego. Bomba padła z chodnika z miejsca, które ustalił akt oskarżenia.

Świadek lekarz dr. Schwarz należał wraz ze Steigerem do „Makkabei" i uważał Steigera za gorącego sjonistę, ale za człowieka bez temperamentu. W dniu zamachu spotkał się z Steigerem o godz. 2'30 popol., kiedy Steiger wyszedł z domu. Zachowanie Steigera było normalne. Świadek nie widział u niego pakunku, który mógłby uważać za bombę.

Świadek Helena Apisdorf-Horowitzowa, urzędniczka administracji „Chwili", zeznaje, w jakich okolicznościach przyniesiony do administracji anonim ukraińskiej organizacji wojskowej, w którym znajdowało się przyznanie się owej organizacji do zamachu. Zanim współpracownicy zorjentowali się, jaka może być treść owego listu, chłopak, który go doręczył znikł z biura.

Świadek Klara Helena Fiederer, właścicielka domu przy ul. Kochanowskiego 14, gdzie mieszka Steiger z rodziną, wezwana została na wyjaśnienie, co do znalezionych granatów na strychu jej realności.

Analiza chemiczna owych granatów stwierdziła, że były one identyczne z zawartością bomby, rzuconej na prezydenta. Ponieważ granaty owe znajdowały się na strychu obok pokoiku, który zamieszkiwał Steiger, fakt ten jest ważny dla przewodu sądowego. Fiedererowa zeznała, że o istnieniu owych granatów dowiedziała się od swego lokatora Dosego w czasie, kiedy nastąpiło aresztowanie Jaegera w związku ze sprawą Steigera. Stwierdziwszy, że granaty znajdują się na strychu, zwróciła się do władz policyjno-sądowych z zawiadomieniem o tym fakcie, wskutek czego granaty zostały zabrane. Czyją własnością były, świadek nie jest w stanie wyjaśnić. Pokoik pod strychem był wynajmowany Steigerowi, świadek nie wie jednak, czy oskarżonemu, czy jego młodszemu bratu.

* * *

SĄD WIELKIEGO ORGANU NIEMIECKIEGO

Berlin, 6 listopada. (PAT) „Berliner Tageblatt", komentując sprawę Steigera, pisze: Z punktu widzenia niemieckiego interesują nas dwie kwestie: 1) Trybunał lwowski za pośrednictwem poselstwa polskiego w Berlinie zwrócił się do urzędu spraw zagranicznych z prośbą o zakomunikowanie aktów policyjnych i sądowych niemieckich, z których ma wynikać że sprawcą zamachu na prezydenta Wojciechowskiego jest Teofil Olszański. Rząd niemiecki dotychczas nie odpowiedział na ten krok. Czy rząd niemiecki — pyta „Berliner Tageblatt" — ma jakieś wątpliwości przeciwko zakomunikowaniu aktów dowodzących, że przed sądem lwowskim stoi niewinny? 2) Część prasy polskiej twierdzi, że zamieszkali w Berlinie członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej, z której polecenia został rzekomo wykonany zamach na prezydenta, znajdują się w stosunkach z członkami prawicowych organizacyj niemieckich. Byłoby interesującym, aby władze policyjne zechciały wypowiedzieć się w tej sprawie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 listopada.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany. Konfiskacie popadła druga część artykułu wstępnego, poświęconego rocznicy 6 listopada.

—ooo—

Trzyrazowe doręczanie dziennie korespondencji poczt. w Krakowie

Dyrekcja poczt komunikuje: Z dniem 10 listopada zaprowadza się w Krakowie na życzenie interesowanych sfer w dnie powszednie doręczanie przesyłek listowych trzy razy na dzień o godzinie 8, 10 i 16. Publiczność a w szczególności sfery kupieckie i przemysłowe oraz biura wolnych zawodów zechcą we własnym interesie ułatwić listonoszom doręczanie korespondencji przez upoważnienie do odbioru swych domowników, stróżów lub innych osób, wzgl. przez wcześniejsze otwarcie swych przedsiębiorstw.

Korespondencja niedoręczona przy pierwszym obchodzie listonoszów z powodu zamknięcia lokalów lub nieobecności osoby uprawnionej do odebrania korespondencji dozna znacznego opóźnienia w doręczeniu, gdyż będzie przekazana do doręczenia przy drugim względnie przy trzecim obchodzie listonoszów.

—ooo—

Zjazd delegatów miast małopolskich w Krakowie

Na popołudniowem posiedzeniu Zjazdu delegatów miast małopolskich we czwartek 5 b. m. po ukończeniu debaty nad referatem wiceprez. Wielgusa pt. „Samorząd w dobie obecnej" przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego w sprawie reformy rolnej. Sprawę tę referowało dwóch członków zebrania: p. Kochanowski oraz wiceprez. Wielgus. Pierwszy przedstawił kwestję reformy rolnej ze stanowiska społecznego, ekonomicznego, finansowego i politycznego. Natomiast dr. Wielgus nie dotykając reformy rolnej z poruszonego przez p. Kochanowskiego stanowiska, omówił sprawę reformy rolnej ze względu na rozwój miast wogóle, a w szczególności ze względu na politykę gruntową.

Najnowszy projekt reformy rolnej wedle wywodów dra Wielgusa uwzględnia w znacznej mierze interesa i rozwój miast, korzystniej aniżeli poprzednia ustawa o wykonaniu reformy rolnej z roku 1920, bo **zastrzega dla Warszawy i kilku większych miast a między innemi Krakowa t. zw. „sferę interesów" w obrębie 15 względnie 10 klm., nadto grunta w obrębie granic administracyjnych miast nie podlegają ustawie o reformie rolnej, wreszcie majątki miast poza granicami administracyjnemi i poza „sferą interesów" leżące nie podlegają także reformie rolnej.** Rozchodzi się miastom jednak przedewszystkiem o to, aby ta „sfera interesów" nie obejmowała tylko interesów mieszkaniowych miasta, ale, aby była pojęta szerzej i obejmowała wszelkie interesa miast dotyczące ich rozbudowy.

W dyskusji oświadczono się za tym poglądem, że miasta w tej chwili tj. w chwili prawie już ustalenia ostatecznego ustawy o reformie rolnej nie

Z TEATRU

—o—

„Bagatela": **„UPIORY"**, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. Występ **Aleksandra Moissi'ego.**

Lat temu około dwudziestu odniósł Moissi pod okiem Reinhardta jeden z młodzieńczych swoich triumfów w roli Oswalda. Podnoszono wówczas jego szczerość i unikanie przy opracowaniu roli wzorów Zacconiego, który do odtwarzania tej postaci wprowadził był cały aparat efektów klinicznych.

Dojrzały artysta gra dziś zapewne z większem wirtuozostwem, niż wówczas, a nie wyzbył się młodzieńczej szczerości; przytem na scenie nie stracił młodzieńczego wyglądu. Posiada nadto, jak wiadomo, głos nader piękny, harmonijny, równie podatny do tonów miękkich, jak zdolny do najsilniejszych akcentów.

Przyjazd Oswalda do matki, to powrót nie syna marnotrawnego, lecz zmarnowanego fizycznie i duchowo — nie z własnej winy, lecz skutkiem klątwy dziedziczności — młodzieńca, który się rwał do życia, a przywiózł ze sobą wyrok-djagnozę straszną, zapowiadającą mu piekielniejszą katuszę, niż rychła śmierć, bo zwyrodnienie umysłowe. W tak tragicznym stanie odzyskuje dom, matkę... Przemyślał już swoją sytuację przed przybyciem w progi domowe. Przywdział z początku maskę — pozornie spokojną, zrezygnowaną, ale z pod tego spokoju wybuchają od czasu do czasu nerwy, poruszone do głębi, aż prężą się żyły na szyi nieszczęśliwca, a w scenie zwierzenia matce, którą poprzedza długotrwała pauza, wypełniona niespokojnym chodem, odzywa się krótki szloch rozpaczy... Klinicznie kurczy się twarz Oswalda i wzrok jego, jak chce Ibsen, nabiera wstrząsającego wyrazu bezmyślnej martwoty — dopiero przy ostatnich słowach, dopominających się słońca.

Pani Alving wypowiada w tej sztuce autorską myśl przewodnią, gdy podnosi, że w każdym z nas tkwi w pewnej mierze coś z upiora przez to, że w żyłach naszych krąży krew, odziedziczona po ojcach, a w pojęciach tułają się strzępy różnych przeżytych wierzeń i łachmany strupieszałych opinji.

Tezę tę mają właśnie w jej obu częściach ilustrować dwie postaci tragiczne sztuki: syn, ofiara hulaszczego życia ojca i owa „matka boleściwa", która widzi — obok własnego złamanego życia — ruinę jedynego dziecka, dlatego że uległa terrorowi martwych form, że nie potrafiła się otrząsnąć z nich.

W równych warunkach doskonałego wykonania obie te postaci jednakowo wstrząsać mogą widzów, jednakowo odwoływać się i zdobywać ich współczucie.

Wyznaję, iż z kompletną niewiarą oczekiwałem interpretacji p. Alving przez p. Dąbrowską. Artystka, znana jako wykonawczyni ról lecących kobiet charakterystycznych lub komicznych mogła scenicznie uniemożliwić tę postać, tembardziej przy konfrontacji z tak mistrzowskim partnerem, jak Moissi!

Przecież przy większym, dawniejszym zespole „Bagateli" tylko p. Iza Kozłowska miała dane do odtwarzania szambelanowej Alving. Tymczasem pani Dąbrowska okazała dużo taktu w traktowaniu tak nie leżącego w jej repertuarze zadania. Nie próbowała porywać się na silne dramatyczne akcenty — cofała się za szańce cichego wciąż bólu. Rola wypadła monotonnie, ale niczem nie drażniła wzroku, ani słuchu, wydała nawet rezultat lepszy, niż rola pastora Mandersa, którą p. Sarnowski potraktował zbyt pobieżnie.

Regina Engstrand (p. Stępowska) i stolarz Engstrand (p. Zbucki) reprezentowali trafną obsadę.

Zast.

—ooo—

mogą zajmować się kwestją polityczną reformy, owszem mogą jedynie bronić stanowiska zajętego przez dra Wielgusa tj. stanowiska reformy rolnej odnośnie do polityki gruntowej w odniesieniu do rozwoju miast.

Uchwalono wnioski wiceprez. Wielgusa z poprawką wiceprez. Rollego, streszczającą się w tem, aby rząd przy wykonaniu postanowień o reformie rolnej wydał zarządzenia w kierunku komasacji, melioracji i niepodzielności gruntów włościańskich, tak, aby wydajność gruntów utrzymać na odpowiednim poziomie i aby w ten sposób kwestja aprowizacji miast była należycie zabezpieczona. Wobec tego wnioski p. Kochanowskiego okazały się bezprzedmiotowe.

—ooo—

Hołd młodzieży zasługom ś. p. Kazimierza Morawskiego

W dniu wczorajszym młodzież szkół średnich męskich i żeńskich w liczbie około 6000, złożyła hołd ś. p. Kazimierzowi Morawskiemu, długoletniemu prezesowi Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjalnych w Krakowie. W kościele Marjackim zebrały się wszystkie zakłady z dyrektorami i profesorami, a w stalach zasiadł pełny Wydział kolonij wakacyjnych z obecnym prezesem dr. Ekiertem i wiceprezesami dyr. Zachemskim i dr. Piotrowiczem, oraz sekretarzem prof. Kochem. Prócz tego na nabożeństwie był obecny kurator dr. Riemer, profesorowie uniwersytetu, brat zmarłego dr. Zdzisław Morawski i syn dr. K. M. Morawski.

Przed ołtarzem podczas mszy zebrane sztandary gimnazjalne oddały hołd Zmarłemu. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Sapieha w asyście licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie młodzież odbyła defiladę, poczem powróciła do zakładów, gdzie wysłuchała podniosłych przemówień swoich profesorów o ś. p. Kazimierzu Morawskim, jako mężu nauki i opiekunie młodzieży.

W Akademji handlowej odbył się o godz. 8 rano żałobny poranek ku czci ś. p. Morawskiego, przy udziale wszystkich uczniów zakładu. Do zebranych wygłosił przemówienie prof. A. Balicki, podnosząc w gorących słowach zasługi Zmarłego Prezesa Akademji Umiejętności. Po poranku młodzież udała się gremjalnie do kościoła Marjackiego na nabożeństwo żałobne. W gimnazjum św. Anny przemówił do młodzieży w gorących słowach prof. E. Kozłowski.

—ooo—

Echa afery w krakowskim oddziele Izby kontroli państwa

W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości o dochodzeniach sądowych w związku z nadużyciami w krakowskim oddziale Najwyższej Izby kontroli państwa, należy dodać, że dochodzenia były prowadzone także przeciw kilku innym funkcjonarjuszom Izby. Co do b. wiceprezesa dr. Kazimierza Szczepańskiego, toczyło się jedynie dochodzenie przygotowawcze, co nie jest równoznaczne ze śledztwem. Jak słychać, jako główni sprawcy nadużyć mają odpowiadać b. prezes Izby Łasiński i urzędnik rachunkowy Biliński.

—ooo—

MŁODZIEŻ KRAKOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH W WIELICZCE. We czwartek w południe wyjechała specjalnym pociągiem młodzież szkół średnich krakowskich do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. W wycieczce brało udział 1700 uczniów i uczenic państwowych szkół średnich wraz z profesorami i dyrektorami zakładów. Młodzież zwiedziła dokładnie saliny, poczem o godz. 6'45 wieczór nastąpił powrót do Krakowa. Następna wycieczka projektowana jest w przyszłym tygodniu dla dalszej partji młodzieży.

LOTERJA TYGODNIA AKADEMIKA. Plan loterji fantowej „tygodnia akademika" przedstawia się następująco: Główne wygrane oznaczone są numerami rzymskiemi, a mianowicie: samochód, radio duże, koń, krowa, 2 rowery, maszyna do szycia, zegar, 2 aparaty fotograficzne, maszynka platerowana do kawy, wazon platerowany, zegarek złoty, zegarek srebrny. Te fanty znajdują się na wystawie firmy Rajal, róg ulicy św. Anny i Wiślnej, oraz firmy Benz, ul. Podwale z wyjątkiem żywego inwentarza. Ponadto każdy posiadacz losu z numeracją rzymską może wygrać poza wyżej podanemi fantami jako premjowy luksusowy samochód marki „Citroen" lub parę rasowych koni z powozem i uprzężą, które będą rozlosowane przez komitet główny w Warszawie w ostatnim dniu loterji. Fanty zwykłe oznaczone liczbami od 1—20.000 znajdują się w pałacu Spiskim. Fanty te podzielone są na serje, uwidocznione w wykazach fantów i wydawane są codziennie. Na losy oznaczone liczbami od 20.001—20.200 przypadają fanty, złożone z darów firm krakowskich, pomiędzy któremi są: rower, sieczkarnia, 6 beczek piwa, lampy, karta wolnej jazdy tramwajem na grudzień itp.

Znowu aresztowanie urzędnika Izby skarbowej

Policja aresztowała Władysława Rutkę, lat 25, urz. kontraktowego, wydz. emerytur i rent Izby skarbowej w Krakowie przy ul. Grodzkiej 65, który **dopuścił się wymuszenia kwoty 662 zł.** na osobie Elżbiety Węglarz z Kumyka pow. Bochnia w ten sposób, że pod groźbą utraty zapomogi należnej jej z powodu zaginięcia męża na wojnie, wymusił na Węglarzowej powyższą kwotę jako połowę całej zapomogi.

Rutek, jako urzędnik wydziału emerytur i rent Izby skarbowej miał właśnie te sprawy w referacie i wyrabiał Węglarzowej zapomogę.

Budowa tramwaju w ul. Kalwaryjskiej

Prace około budowy nowej linji tramwajowej w Podgórzu na ul. Kalwaryjskiej dobiegają końca. W ubiegłym tygodniu ukończono montowanie szyn, a obecnie toczą się roboty około podwyższenia i wybrukowania jezdni na odcinku od ul. Długosza, aż do zakładu Matecznego. Również **przeprowadzono już poprzeczne przewody elektryczne na słupach, a obecnie monterzy tramwajowi zakładają właściwe przewody górne.** Ukończenie robót nastąpi przed 1-szym grudnia.

—ooo—

UROCZYSTA AKADEMJA na rzecz „tygodnia akademika" odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w niedzielę 8 bm. o godz. 11 pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego, rektora i komisarza rządowego m. Krakowa W. Ostrowskiego pod kier. art. prof. L. Grodzickiej ze współudziałem chóru akademickiego pod kier. Walleka-Walewskiego, pp. N. Ambrosowej, K. Peteckiego (śpiew), H. Bladowskiej (fortepjan), art. teatru im. Słowackiego L. Śniadeckiej, A. Sochy (deklamacja), H. Maksymowiczówny (skrzypce), W. Deca (wiolonczela) i orkiestry policji pod kier. p. Karasia. Jako wstęp kupno 3 losów, dla młodzieży 1 losu.

NOWA TARGOWICA NA KONIE NA ZABŁOCIU BUDUJE SIĘ SZYBKO. Postęp robót tak budowlanych jak i terenowych wskazuje na to, że targ na konie będzie mógł być już z początkiem grudnia br. usunięty z placu Groble. Targowica składać się będzie z dwóch obszernych placów, jeden na postój zaprzęgów, drugi z właściwego placu targowego, przeznaczonego na próbę koni luzem i w zaprzęgu.

Obok drobnych użytkowych budynków wykonuje się większy budynek administracyjny na pomieszczenie biur targowych i mieszkanie stróża.

LUSTRACJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW SANITARNYCH W PRĄDNIKU BIAŁYM. Onegdaj dyrektor gener. służby zdrowia dr. Wroczyński w tow. b. nacz. lekarza miej. dra Janiszewskiego i obecnego naczelnego lekarza dra Owsińskiego, oraz delegata funduszu Rockefellera dokonał lustracji m. zakładów sanit. w Prądniku Białym. Dr. Wroczyński zwiedził wszystkie urządzenia zakładów, pawilony szpitalne i sanatorjum gruźlicze, poczem wyraził szczere uznanie za wzorowe prowadzenie zakładów tak pod względem leczniczym jak i administracyjnym. Wyraził nadto gotowość poparcia finansowego ze strony rządu dla urządzenia w Sanatorjum gruźliczem osobnego oddziału dla leczenia urzędników państwowych.

MIESZKAŃCY ULICY KRÓLEWSKIEJ (DRA LEA) zwracają się do nas z ponowną rozpaczliwą prośbą o wzięcie ich w obronę przed zaniedbaniem ze strony władz miejskich. Strugi błota płyną ulicą, wszystkie odpadki i śmiecie wyrzuca się do rowów, do rowów wylewa się brudy i nieczystości, a policja ani się nie zatroszczy o porządek. W nocy ciemności nieprzejrzane ogarniają całą ulicę. Dodajmy, że tramwaj jest bardzo odległy. O rozbudowę sieci tramwajowej trudno ostatecznie mieć obecnie do miasta pretensję, ale oświetlenia i czystości żądamy stanowczo.

KRAKOWSKIE KOŁO TWA NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH zawiadamia, że posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godz. 7 wiecz. w sali nr. 35 Coll. Novi; na porządku dziennym odczyt prof. Henryka Rose'go na temat: „Po równi pochyłej. Z zagadnień szkoły średniej — uwagi i refleksje". Wstęp wolny goście mile widziani.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się dziś w sobotę o godz. 9 wieczór zebranie towarzyskie z tańcami urozmaicone produkcją art. op. p. Hanny Dziewińskiej. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 2 zł., dla akad. 1 zł.

KINO MUZEUM. Dnia 7 i 8 listopada kino Muzeum wyświetlać będzie następujący program: 1. Santa Fe — dwie części. 2. Bogactwa rolnicze Stanów Zjednoczonych. 3. Badanie ziarnka pszenicy. 4. Rzeka Skagit. 5. Racjonalna opieka nad lasami w Stanach Zjednoczonych. 6. Mysia wojna, humoreska.

WYRODNA MATKA. Dnia 17 października br. Grzybczyk Katarzyna urodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które zaraz po porodzie pozbawiła życia w ten sposób, że objęła rękami szyję dziecka i udusiła. Policja aresztowała wyrodną matkę i odstawiła ja do aresztu przy sądzie okr. karnym w Krakowie.

ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ZIMĘ. Jan Krzyżynowski, gospodarz w Luborzycy, pow. Miechów, doniósł do policji, że dnia 5 bm. około godz. 9 skradziono mu z wozu, w chwili gdy zatrzymał się chwilowo pod Wawelem obok „Smoczej Jamy", kożuch kryty czarną materją wartości 90 zł.

KRADZIEŻ LICHTARZA. Selig Unger, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. Powiśle 9, doniósł do policji, że 5 bm. skradł mu nieznany sprawca podczas nieobecności domowników srebrny lichtarz 5-cio ramienny i srebrny koszyczek ze szklanym wkładem łącznej wartości 80 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę niegrana od kilkunastu lat komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się". Komedję tą wyreżyserował p. Piekarski, obsadę tworzą pp.: Socha (pan de Prunelles), p. Janina Morska z teatru w Łodzi, która poraz pierwszy ukaże się na scenie krakowskiej (Cyprjanna), Magnuszewski (Gratignan), Sawicki (Claviniac), Zalewska (pani Valfontaine), Bracka (panna de Lusignan), Turski (Józef Kelner), Chodecki (komisarz policji), Dobiesław, Kustowski, Koronkiewiczówna, Puchalski. Sztuka ta będzie graną tylko przez kilka dni, poczem ustąpi miejsca sztuce Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV". W niedzielę o godz. 3'30 popoł. po cenach zniżonych „Zmartwienia pana Hamelbeina" z p. Zniczem w roli tytułowej.

POŻEGNALNY WYSTĘP A. MOISSIEGO W BAGATELI odbędzie się dziś w sobotę w dramacie Ibsena „Upiory". Ceny biletów zostały zniżone. W niedzielę o godz. 4 popołudniu tryskająca humorem farsa „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Dzień zaduszny" Heijermansa.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę i w niedzielę popołudniu i wieczór po cenach zniżonych operetka „Kochanka premjera" z „przeglądem mód paryskich" i „śrubą podatkową" oraz koncertowym gwizdkiem „dziubka". W poniedziałek „Kochanka premjera" poraz ostatni. We wtorek premjera operetki Stolza „Fischel" z Tadeuszem Pilarskim młodszym w roli tytułowej. Nowa wystawa oraz niespodzianki dla publiczności. Reżyserule dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki.

KONCERT H. Knapczanki - Dziewińskiej, art. opery poznańskiej, ze współudziałem Stanisława Lichoty (bas) odbędzie się dn. 9 listopada w sali Instyt. Muzycz. ul. św. Anny 2, o godz. 7'30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Inst. Muzycz. w cenie 3 i 2 zł., a w dzień koncertu przy kasie.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA z powodu nagłej niedyspozycji artysty zostaje odłożony i odbędzie się dopiero w grudniu. Dokładna data podaną będzie w dniach najbliższych. Bilety zakupione z datą 8. XI. 1925 zachowują swoją ważność.

I. WIECZÓR MUZYCZNY w wykonaniu trio Poźniaka, z prelekcją prof. dra Reissa, odbędzie się w Starym Teatrze dziś w sobotę o godz. 7 i pół wiecz. Pozostałe bilety w cenie od 1—4 zł. do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowskiego 8 oraz od godz. 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

SPORT

URANIA—AMATORZY. W niedzielę 8 bm. o godz. 11 przedpoł. rozegrają na boisku ŻKS „Makkabi" zawody towarzyskie w piłkę nożną „Urania" Amatorzy". Poprzedzą te interesujące zawody o godz. 9'30 spotkanie rezerw Urania II—Amatorzy II. Ceny miejsc b. niskie.

Z Polski

JAGLICA SIĘ SZERZY. Według wykazu urzędowego zachorowań na choroby zakaźne w Polsce w ostatnim tygodniu zgłoszono 110 nowych przypadków jaglicy (tracholma), z tego w województwie poznańskiem 44, w województwie krakowskiem 11, w ziemi wileńskiej 11. Szerzenie się jaglicy na zachodzie państwa nie ustaje.

GROŹNA WICHURA W WARSZAWIE. Dn. 4 bm. srożyła się w Warszawie niezwykła wichura, która wyrządziła w mieście i na przedmieściach niezliczone straty. Nie zliczy wszystkich gzymsów, szyldów, tynków, pozrzucanych na chodniki — ani poprzewracanych na peryferjach miasta telegraficznych i telefonicznych słupów. Wichura spowodowała szereg wypadków. Do ambulatorjum pogotowia zgłosiło się 12 osób, pokaleczonych odłamkami cegieł, tynków. Przy ulicy Radzymińskiej nawałnica przewróciła mur na przestrzeni 50 metrów. Mur ten, okalający plac S. Zalewskiego, rozsypał się w gruzy. Do cerkwi na Pradze, znajdującej się obecnie w odnowie, wezwano pogotowie 5-go oddziału straży. Z kopuły wydobywały się snopy iskier. Okazało się, że pracujący na dachu cerkwi blacharze pozostawili piecyk koksowy, służący do rozgrzewania kolby; siła wiatru rozżarzyła koks, miotając iskry.

JAK BURZĄ SOBÓR W WARSZAWIE. Donieśliśmy wczoraj, że przy wysadzaniu dynamitem murów soboru na pl. Saskim, w sąsiednich domach wyleciały okna. Pisma warszawskie podają obszerne opisy tego wybuchu, z których podajemy kilka szczegółów:

Rozbiórka soboru na placu Saskim, która postępuje żółwim krokiem, odbywa się od szeregu dni zapomocą rozsadzania pozostałych murów dynamitem. Największą trudność przy rozbiórce soboru nastręczały dotychczas olbrzymie granitowe filary. Przeciwko użyciu większej siły wybuchowej przemawiały względy bezpieczeństwa. Wczoraj jednak kierownictwo fachowe rozbiórki soboru w sobach inż. płk. Grzywińskiego i gen. Korwin-Piotrowskiego, zaryzykowało wzmocnienie dawki dynamitu. O godz. 7 a następnie o godzinie 9 wieczorem rozległy się dwa wybuchy, których huk wstrząsnął całą Warszawą. Na kilku ulicach zadrżały kamienice i powylatywały okna. Największe straty poniósł od wybuchu hotel „Europejski". Siłą wybuchu została tu wysadzona wielka trzymetrowa szyba wystawowa w budowanej od strony placu Saskiego kawiarni hotelowej. Szyba ta była sprowadzona z Belgji i przedstawiała wartość około 2.000 złotych. Przy zbiegu pl. Saskiego i ul. Ossolińskich w gmachu hotelu zarysowała się mocno ściana na wysokości 3-go piętra. Pozatem wypadło kilkanaście szyb z pokojów hotelowych oraz uszkodzone zostały framugi okien. W gmachu sztabu generalnego na wysokości 2-go piętra wypadło kilka szyb. Przy ul. Ossolińskich w kilku domach pospadały ze ścian obrazy i rozbiło się szkło stołowe. Również w owocarni na placu Saskim, w pobliżu Królewskiej wypadła szyba wystawowa. Słowem wybuch wyrządził wielkie spustoszenie, a mury soboru sterczą jak sterczały! Poszkodowani wnoszą skargę do min. robót publicznych z żądaniem pokrycia wyrządzonych przez wybuch strat.

WIELKI PROCES POLICYJNY W WILNIE. Z Wilna donoszą pod datą 4 bm.: Dzisiaj rozpoczyna się w sądzie okręgowym głośna sprawa nadużyć w policji wileńskiej. Na ławie oskarżonych zasiądą: b. komendant policji m. Wilna, podinspektor Zygmunt Tołpyho, naczelnik ekspozytury śledczej nadkomisarz Anatol Pawłowicz, kierownik 1-go komisarjatu komisarz Jan Szolc, przodownicy Józef Rymkiewicz, Aleksander Kulakowski i Franciszek Tomkowid oraz pośrednik w nadużyciach, piekarz Izaak Sznajder. Podinspektorowi Tołpyże zarzucane jest świadome tolerowanie nadużyć swoich podkomendnych w celu osobistego zysku. Komendant Tołpyho — jak głosi fama — darzył specjalnem zaufaniem komisarza Szolca, który już bezpośrednio miał wpływ na nadużycia podległych mu funkcjonarjuszów policji.

Do rozprawy powołano przeszło 170 świadków, — wśród których figurują nazwiska wysoko postawionych osób z pośród urzędników państwowych. Sprawa przypuszczalnie przeciągnie się do niedzieli. Wejście na salę jest bardzo ograniczone i tylko za biletami.

Z zagranicy

UŁASKAWIENIE KS. USASA. Władze sowieckie ułaskawiły ks. Usasa, który swego czasu został skazany na śmierć za przestępstwa natury seksualnej i miał być wymieniony na Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

BEZKARNOŚĆ FASZYSTÓW ANGIELSKICH. Faszyści, którzy niedawno napadli na automobil dziennika „Daily Herald" i chcieli zniszczyć nakład tego dziennika, zostali przez sąd uwolnieni od oskarżenia kradzieży. W sferach robotniczych wywołuje z tego powodu wielkie wzburzenie i sprawa ta oprze się o parlament, gdzie partja pracy będzie się domagała dymisji ministra spraw wewnętrznych.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Włoski lotnik, odbywający podróż naokoło świata, Pinado, przybył wczoraj do Rzymu i wylądował na Tybrze.

Obstrukcja w Sejmie trwa dalej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Dzisiaj rano pod przewodnictwem marszałka Rataja odbyła się blisko czterogodzinna narada w sprawie **osiągnięcia kompromisu** przy głosowaniu nad reformą rolną. Obecni byli na posiedzeniu przedstawiciele wszystkich stronnictw z wyjątkiem chadecji i klubu chrześcijańsko-narodowego. Po czterogodzinnych obradach uzgodniono tylko stanowisko do 30 artykułu włącznie, natomiast co do 31-ego artykułu **żaden kompromis ze względu na stanowisko Wyzwolenia nie był możliwy.** Przedstawiciel Wyzwolenia **opuścił posiedzenie.**

O godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Przed porządkiem dziennym poseł **Popiel**, przewodniczący komisji regulaminowej, zabrał głos i oświadczył, że komisja regulaminowa uznała za możliwy wniosek o rozdzielenie głosowania nad poprawkami senackiemi do reformy rolnej, ale wniosek taki powinien być zgłoszony albo w trakcie rozprawy albo przed rozpoczęciem gosowania.

Poseł **Poniatowski** domagał się, aby można było zgłosić wniosek o rozdzielenie głosowania nad poprawkami Senatu na jedną dobę przed rozprawami.

Marszałek oświadczył, że tylko wtedy na to się może zgodzić, o ile Izba nie zaprotestuje. Ponieważ są sprzeciwy, przeto propozycja pos. Poniatowskiego **upadła.**

Marszałek przystąpił w dalszym ciągu do głosowania poprawki do artykułu 5-go, o którą to poprawkę wczoraj zostało rozbite posiedzenie. Poprawkę **przyjęto 214 głosami przeciw 88 głosom.**

W dalszym ciągu **Wyzwolenie przeszło do obstrukcji**, domagając się systematycznie nad każdą poprawką imiennego głosowania. Dotychczas doprowadzono do artykułu 6-tego, rozpoczęło się głosowanie nad poprawkami do artykułu 7-go. Wicemarszałek tow. **Moraczewski** oświadczył, że w trakcie oddawania kartek jeden z posłów oddał kartkę z napisem: **„Wilhelm Hohenzollern nie".** — Jest to postępek niegodny posła i utrudniający pracę kolegom.

Pos. **Bagiński** z Wyzwolenia domaga się, aby przerwano głosowanie nad reformą rolną i przystąpiono **do wniosku Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.** Wniosek pos. Bagińskiego w głosowaniu **upadł.**

W dalszym ciągu odbywa się **głosowanie nad reformą rolną.**

* * *

Podział referatów budżetowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Dzisiaj odbyło się na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **rozdanie referatów budżetu na rok 1926.** Referaty rozdzielono w sposób następujący:

Sejm, Senat i prezydent: pos. dr. Harusewicz (endek). **Najwyższa Izba kontroli państwa:** tow. pos. **Pączek. Rada ministrów:** pos. Żółtowski (chrześc.-nar.). **Sprawy wewnętrzne:** pos. Romocki (chadek). **Sprawiedliwość:** ks. pos. Kaszyński (chadek). **Przemysł i handel:** pos. Chądzyński (NPR). **Rolnictwo:** pos. Pluciński (endek). **Roboty publiczne:** pos. Kucharski (endek). **Reformy rolne:** pos. Kawecki (nd). **Długi, renty i skarb:** pos. Michalski (chrz.-nar.). **Koleje:** pos. Tabaczyński (endek). **Wojsko:** pos. Czetwertyński (endek). **Sprawy zagraniczne:** pos. Kozicki (endek). **Wyznania religijne i oświata:** pos. Rymar (endek). **Praca i opieka społeczna:** pos. Bittner (chadek).

* * *

Komisje sejmowe

ATAK ENDECJI NA ZDOBYCZE SPOŁECZNE ROBOTNIKÓW

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej **komisji ochrony pracy.** Na posiedzeniu tem zabrali głos pos. **Trepka i Lipski** (endecy), którzy domagali się rewizji ustawodawstwa robotniczego w szczególności **zniesienia 8-godzinnego dnia pracy jak również zniesienia urlopów robotniczych.**

Poseł **Waszkiewicz** (NPR) domagał się doraźnej pomocy w naturze dla bezrobotnych. Następnie przemawiał dyrektor departamentu ochrony pracy, który zdawał sprawozdanie z wyników doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych. Pomoc ta dotychczas została udzielona na Górnym Śląsku; obecnie chodzi o to, aby **uwzględnić inne ośrodki przemysłowe.**

Pos. **Langer** z Wyzwolenia **postawił** wniosek, który stwierdza, że winę za zwiększanie się bezrobocia **ponosi rząd** przez swą złą gospodarkę przemysłową. Zaznaczyć należy, że jest to **demonstracyjny wniosek** Wyzwolenia i że Wyzwolenie wobec kwestji bezrobocia zajmuje takie same stanowisko, jak Piast, lecz tego nie ujawnia.

W trakcie posiedzenia komisji ochrony pracy doszło do zajścia między posłem **Trepką** a posłem **Waszkiewiczem.** Gdy pos. Waszkiewicz oświadczył, **że endecja przez swą politykę w stosunku do bezrobotnych prowokuje klasę robotniczą** i prowadzi akcję bolszewicką na odwrót, wtedy endecki pos. Trepka witał z krzesła i pokazał pos. Waszkiewiczowi **swoje oblicze z odwrotnej strony.**

Dzięki to zachowanie posła Trepki jest wyrazem **jego „wysokiego" rozwoju umysłowego.**

Przeciw skonfiskowaniu „Naprzodu"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie Związku PPS wnieśli do p. ministra sprawiedliwości interpelację w sprawie skonfiskowania przez prokuraturę w Krakowie części artykułu pod tytułem „Druga rocznica tragedji 6 listopada". Po zacytowaniu całego artykułu interpelacja wystosowuje do p. ministra następujące zapytanie:

„Ponieważ w artykule tym, jak widać z treści, **nie mieści się nic, coby dawało powód do konfiskaty,** podpisani zapytują p. ministra, czy znany mu jest fakt powyższej konfiskaty i co gotów uczynić, aby **na przyszłość zapobiec tego rodzaju bezmyślnemu i bezprawnemu traktowaniu prasy."**

Wobec zmunizowania tą interpelacją skonfiskowanego artykułu powtórzymy go w następnym numerze „Naprzodu".

Zmiana stanowiska socjalistów wobec rządu Painlevego

Paryż, 6 listopada (PAT). Na posiedzeniu frakcji socjalistycznej Izby deputowanych deputowani Paul Boncour, Auriol i Moutel oświadczyli, że cofną swoją dymisję ze stanowiska członków komisji politycznej pod warunkiem, **że frakcja pozostanie podobnie jak dotychczas w kontakcie z innemi grupami lewicowemi.** Frakcja socjalistyczna, uważając za wskazane zaczekać na powrót generała Sarraila przed zajęciem stanowiska w sprawie Syrji, postanowiła **wyrazić rządowi wotum zaufania**, w razie gdyby tego zażądał rząd, domagając się odroczenia interpelacji w sprawie Syrji. Po skończonem posiedzeniu zwolennicy współpracy z rządem oświadczyli, że nastąpiły **poważne zmiany w orjentacji frakcji socjalistycznej**, pozwalające przewidywać **ewentualność przyszłego poparcia partji dla rządu.**

UCHWALENIE WOTUM ZAUFANIA

Paryż, 6 listopada (PAT). W dyskusji na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Painleve zażądał, aby Izba zostawiła do jego uznania wyznaczenie terminu na otwarcie dyskusji w sprawie Syrji. Po tem oświadczeniu premjera socjalista **Blum** zaznaczył, **że nie sposób odmówić rządowi spełnienia tego żądania.** W głosowaniu Izba 400 głosami przeciwko 30 **wyraziła swoją zgodę** na żądanie, postawione przez premjera.

O utworzenie nowej większości w Niemczech

Berlin, 6 listopada (PAT). Pisma donoszą, że z inicjatywy centrum odbyła się wczoraj konferencja przywódców partyj umiarkowanych: centrum, partji ludowej i demokratów, na której omawiano kwestję utworzenia wielkiej koalicji, obejmującej także socjalistów. Przywódcy partji ludowej, blisko związanej od czasu ostatnich wyborów z niemiecko-narodową, zgłosili szereg zastrzeżeń przeciw takiej koalicji, proponując utrzymanie obecnego gabinetu aż do ratyfikacji traktatu locarneńskiego. Dzisiejsze rozmowy mają być wznowione z udziałem socjalistów.

Uchwały Międzynarodówki socjalistycznej

(PAT) Londyn, 6 listopada.
Wydział wykonawczy socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej uchwalił rezolucję, w której wyraża przekonanie, że pokój byłby najlepiej zagwarantowany przez protokół genewski. Pomimo to pakt locarneński jest przynajmniej częściowym sukcesem. Po jego ratyfikacji musi nastąpić zwołanie konferencji rozbrojeniowej. Robotnicy muszą zabiegać o to, aby pakt nie stał się próbą izolowania Rosji. W tem dążeniu jest jednak największą przeszkodą sprzeciw rządu sowieckiego przeciw wstąpieniu Rosji do Ligi narodów.

Spisek na Mussoliniego czy prowokacja faszystowska?

Rzym, 6 listopada. (PAT). Były deputowany socjalistyczny Zamboni został aresztowany, gdy czynił przygotowania do dokonania zamachu na Mussoliniego. Policja aresztowała również generała w rezerwie Capellę. Wszystkim prefektom policji wydano rozkaz natychmiastowego zamknięcia wszystkich lóż masońskich.

O TO CHODZIŁO!

Rzym, 6 listopada. (PAT). Rząd nakazał rozwiązanie stronnictw socjalistyczno-zjednoczeniowych. Zarządzenie to dotyczny zarówno siedziby centralnej, jak poszczególnych sekcyj.

CO PODAJE POLICJA

Rzym, 6 listopada. (PAT). Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowywanego zamachu na Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie, tak, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejsze i aby uniemożliwić stwierdzenie tożsamości winnych i ułatwić im ucieczkę. — Aresztowany w Turynie generał rezerwy Capello przebywał przed trzema dniami w Rzymie i przygotowywał się do przekroczenia granicy. Hotel „Dragoni", w którym aresztowano Zamboni'ego, położony jest wprost pałacu Chigi od strony Corso Umberto, gdzie odbywają się zazwyczaj defilady, oraz naprzeciw balkonu, z którego Mussolini często przypatruje się pochodom. Zamach miał być dokonany w czasie przebywania Mussoliniego na balkonie pałacu podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec w zapuszczonej żaluzji okna zrobił mały otwór, który pozwalał mu celować spokojnie, nie będąc zupełnie widzianym. Znaleziony przez policję karabin był bronią bardzo precyzyjną. Zamboni przybył rano do hotelu w uniformie majora wojsk alpejskich i w czarnej faszystowskiej koszuli pod uniformem. Aby utrudnić poznanie, zgolił wąsy. W pobliżu hotelu czekał automobil przygotowany na dłuższą podróż, gdyż znaleziono w nim większą ilość benzyny, a także broń. Automobilem tym miał Zamboni uciec po zamachu, korzystając z zamieszania i z tego, że w pierwszej chwili byłoby trudno stwierdzić, skąd padł strzał. Szofera aresztowano. Ustalono, że Zamboni wynajął pod różnemi nazwiskami pokoje w trzech innych hotelach. W hotelu „Dragoni" podał się Zamboni za majora Silvestrini'ego. Wiedział on, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angelo będzie na balkonie pałacu Chigi, podczas defilady. Gdy funkcjonarjusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zamboni'ego, zmieszał się on i spytał, czego sobie życzą. Dwaj policjanci schwytali go, przyczem nie stawiał oporu. Inni policjanci rzucili się do okna, w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto w pokoju znaleziono trzy walizy.

LOŻE WOLNOMULARSKIE OBSADZONO WOJSKIEM

Wiedeń, 6 listopada (PAT). „Nr. F. Presse" donosi z Rzymu: W Genui i w innych miastach loże wolnomularskie zostały obsadzone wojskiem. 15 przeciwników faszyzmu zostało aresztowanych, nadto przedsięwzięto 50 rewizyj domowych. Także i loże Wielkiego Wschodu w kolonjach zostały obsadzone wojskiem.

KIM JEST ZAMBONI I CAPELLO

Wiedeń, 6 listopada (PAT). Dziennik tutejsze w depeszach z Rzymu donoszą, że aresztowany w Rzymie były poseł socjalistyczny Zamboni służył w wojsku w czasie wojny światowej i osiągnął stopień majora w pułku Alpini. Kiedy został zraniony i leżał w szpitalu wojskowym, został odwiedzony przez króla Jako poseł należał do umiarkowanych socjalistów. Dzienniki faszystowskie donoszą, że dawniej pozostawał on w stosunkach z d'Annunziem. Generał Capello aresztowany w Turynie był w czasie wojny komendantem armji. Wymieniany on był pomiędzy tymi generałami, którzy byli upatrzeni na stanowisko naczelnego komendanta. Capello komenderował drugą włoską armją, przeciwko której skierowany był dnia 24 października 1917 roku atak Niemców i Austrjaków pod generałem Belowem. Z powodu swego ludzkiego zachowania się cieszył się Capello u oficerów i żołnierzy sympatją Po wojnie poświęcił się publicystyce.

Rzym, 6 listopada (PAT). Zamboni został dziś przesłuchany przez sędziego śledczego w więzieniu Regina Celi. Dzienniki faszystowskie domagają się od rządu zaprowadzenia kary śmierci przeciwko tym wszystkim, którzy podnoszą rękę przeciwko królowi albo odpowiedzialnemu mężowi stanu. „Avanti" twierdzi, że Zamboni przed kilku miesiącami wystąpił z partji socjalistycznej.

TELEGRAMY

W ZAPALE OSZCZĘDZANIA

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze dzienniki popołudniowe podają, że istnieje w rządzie projekt połączenia ministerstwa rolnictwa z ministerstwem reform rolnych, a to w celach oszczędnościowych.

NAUCZYCIELE OTRZYMAJĄ POBORY

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak wiadomo, w ostatnich czasach nie we wszystkich okręgach szkolnych nauczyciele otrzymali pensje. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nastąpiło to z tego powodu, że budżet był obliczony przy mnożnej 38, tymczasem mnożna obecna jest 44, a zatem nie było pokrycia budżetowego na tę różnicę. Obecnie sprawa jest już załatwiona. Przeprowadzono rokowania w tej sprawie między ministerstwem oświaty a ministerstwem skarbu i w ciągu dwóch najbliższych dni będzie wypłacona reszta poborów.

REDUKCJA AWANSÓW WOJSKOWYCH

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec przeprowadzania obecnie oszczędności budżetowych, jak donosi „Przegląd Wieczorny", ulegnie pewnej redukcji liczba awansów w wojsku. W związku z tem krążą pogłoski, że zamiast 1200, ma być awansowanych tylko 800 oficerów.

POLSKO - CZESKIE STOSUNKI LOTNICZE

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł. „Nap"). — W przyszłym tygodniu w Pradze czeskiej odbędzie się konferencja polsko-czechosłowacka. Celem konferencji będzie ustalenie stosunków lotniczych pomiędzy obu państwami. Delegatem Polski na konferencję jest dyrektor Moskwa.

AFERA SZPIEGOWSKA W PRADZE

Praga, 6 listopada (PAT). Czeski kapitan lotnictwa Otto Kraemer został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Utrzymywał on stosunki z kilkoma członkami praskiej misji sowieckiej i udzielał im informacyj o organizacji czechosłowackiej armji jakoteż o wojskowych sprawach rumuńskich.

WALKI W SYRJI

Paryż, 6 listopada (PAT). Dzienniki donoszą, że senator de Jouvenel przyjął stanowisko wysokiego komisarza Syrji.

Paryż, 6 listopada (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Damaszku, że wojska francuskie, uprzedzone o planie wtargnięcia do miasta przez dzielnicę mahometańską złożonego z 1500 żołnierzy oddziału powstańców, zaatakowały gwałtownie Druzów, którzy w wyniku walki stracili 60 zabitych.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 7 listopada.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy o kradzieże blachy z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie, trybunał sądu okręgowego przesłuchał dalszych kilkunastu świadków, poczem obrońcy postawili dalsze wnioski dowodowe. Przychylając się częściowo do wniosków obrony, trybunał zarządził przerwanie rozprawy do poniedziałku dnia 16 bm., celem zawezwania dopuszczonych świadków, a równocześnie orzekł zwolnienie z aresztu osk. Adamusa, który jako jedyny z obwinionych odpowiadał dotąd z aresztu śledczego.

O połączenie się angielskich związków zawodowych

Londyn, 6 listopada (PAT). Wczorajsza konferencja Trade Unionów o założenie jednolitej organizacji nie doprowadziła do rezultatu. Został jedynie uchwalony szkic statutu, który zostanie przedłożony członkom do przedyskutowania. „Daily Herald" donosi, że kolejarze pod przewodnictwem Thomasa postanowili nie brać udziału w nowym związku.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr. śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'20—4'50 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 10'20—10'50 zł, jaja sztuka 17—18 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, gęsi bite sztuka 5—8 zł, indyki sztuka 8—12 zł, jabłka krajowe 30—50 gr, jabłka stoł. 60—1 zł, gruszki des. 2—2'40 zł, cytryna sztuka 10—12 gr, ziemniaki 1 kg 8—10 gr, buraki 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 10—15 gr, selery 1 kg 20—35 gr, cebula 1 kg 30—40 gr, kapusta biała kopa 1'50—2'70 zł, kapusta włoska kopa 3—6 zł, włoszczyzna 1 kg 30—45 gr, kalafiory sztuka 20—1'20 zł, sałata kopa 5—7 zł, karp duży 1 kg 3'50 zł, karp mały na części 1 kg 4 zł, szczupak duży 4—5 zł, szczupak mały 1 kg 3'50— 4 zł, wiślane 1 kg 4—4'50 zł, drobne 1 kg 1'50—2 zł.

ZMIANA TERMINU PŁATNOŚCI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO I DOCHODOWEGO

Ministerstwo skarbu rozłożyło podatek przemysłowy na 1 września br. na trzy równe raty płatne do 10 listopada, 10 grudnia br. i 31 stycznia 1926 roku, zaś podatek za rok 1925 na dwie równe raty płatne do 15 listopada i do 15 grudnia br. — Raty są wolne od wszelkich odsetek zwłoki. Niedotrzymanie którejkolwiek raty pociągnie za sobą egzekucję całej należności wraz z karami za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie od ustawowego terminu płatności.

NAWET CHLEB W TRUŚCIE

W Nowym Yorku powstał trust chlebowy, do którego przystąpiło 157 fabryk chleba w Stanach Zjednoczonych. Nowy trust rozporządza kapitałem ponad 300 miljonów dolarów i będzie panował nad całą produkcją chleba w Ameryce. Trust ma wyprzeć z rynków małe fabryki oraz ostatnich samodzielnych piekarzy. Ceny chleba mają być regulowane dwa razy do roku. Amerykanie nazywają to wolnością.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 listopada. (PAT) Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: Rozwiedźmy się".
Niedziela popoł.: „Zmartwienia p. Hamelbeina" (ceny zniżone), wiecz.: „Rozwiedźmy się".

TEATR BAGATELA

Sobota: „Upiory" (występ Moissiego).
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter", wiecz.: „Dzień zaduszny".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popo.: „Kochanka premjera", wieczór: „Kochanka premjera".
Niedziela popoł.: „Kochanka premjera", wiecz.: „Kochanka premjera".

KINOTEATRY

Nowości: Trzy wieki.
Promień: „Maks w zamku duchów".
Reduta: Tragedja w Lourdes.
Sztuka: 600.000 franków.
Uciecha: Demon morza, 12 aktów.
Wanda: „Pożoga miłości", dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Królowa balu", dramat.

Związki i zgromadzenia

—o—

W DNIU 8 LISTOPADA, jako w dzień żałobnego pochodu na groby poległych w dniu 6 listopada 1923 r. towarzyszów, będzie bibljoteka i czytelnia robotnicza przy ul. Dunajewskiego 5 II p. zamknięta.

LISTY Z KRAJU

Zakopane, 3 listopada.

Zakopane jest słynne nie tylko z pięknego krajobrazu, ale także z pretensyj do nazwy letniej stolicy Polski. Mimo to ustawy i rozporządzenia państwowe są czasami sprzeczne ze sposobem myślenia i pojmowania obywateli zakopiańskich. Przez cały bowiem sezon letni, a taksamo i obecnie, zamyka się lokale handlowe i przemysłowe **o godzinie 7-mej**, zakłady fryzjerskie **o godzinie 9-tej wieczór**, — te ostatnie stoją także otworem dla publiczności **w niedziele i święta**. Nie pomogła interwencja inspektora pracy ani też organów policyjnych, aż wreszcie starostwo w Nowym Targu nakazało właścicielom zakładów fryzjerskich przestrzeganie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Przyczyniła się do tego także Rada powiatowa, wydając okólnik w formie regulaminu, według którego miał być uregulowany czas pracy w handlu.

Niestety, obywatelstwo tutejsze uważa, że nie obowiązują go ustawy i rozporządzenia, gdyż nie tylko, że usiłowania władz nic nie pomogły, — ale nadto wychodzący w Zakopanem tygodnik „Głos Zakopiański" w Nrze 42 z dnia 17 października br. ciekawe zajął stanowisko wobec powyższych zarządzeń. Między innemi pisze ta gazeta: „Radzie powiatowej musi być chyba jednak znaną uchwała Rady gminnej w Zakopanem, od dwóch już lat stosowana, a przesuwająca zarówno porę otwierania, jak i zamykania lokali". I dziwi się „Głos Zakopiański", że podobne zarządzenia wpłynąć mogły, w dalszym ustępie bowiem pisze:

„Przypuszczać zatem należy, że ma się tu do czynienia z jakiemś nieporozumieniem, które zostanie niebawem wyjaśnione i że niebezpieczeństwo wprowadzenia zamętu do miejscowego życia gospodarczego zostanie uchylone".

Stąd wynika, że **Rada powiatowa powinna się zastosować do uchwał Rady gminnej, a rozporządzenia państwowe wprowadzają zamęt w „ósemce" zakopiańskiej.**

Zaznaczyć należy, iż właściciele zakładów fryzjerskich kpią sobie z upomnień władz, w niedziele i święta dalej pracują, tak samo lokale handlowe trzymają się uchwały Rady gminnej. Co na to nieobojętne czynniki?

Prócz wyżej przytoczonych faktów, nie można pominąć stosunków, jakie panują **w tutejszej szkole zawodowej**. W miejsce przedmiotów zawodowych górują ćwiczenia wojskowe w hufcu szkolnym. — Często przytem zauważyć można u ucznia niższy wzrost od karabinu. Nic też dziwnego, iż uczniowie chętnie gromadzą się około miejscowego koła młodzieży przy Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza, — niestety, **ukradkiem**, albowiem profesor Bohusz Zończyk stanowczo **zagroził wyrzuceniem ze szkoły** ucznia, któryby się odważył uczęszczać na wykłady i odczyty do Uniwersytetu Ludowego, lub za opuszczenie ćwiczenia w hufcu!

Te ćwiczenia z karabinami są czysto militarystycznem wychowaniem dziecka, dziecka nieraz tak małego i młodego, iż z karabinem na ramieniu budzi ono uczucie humorystyczne — zmieszane z pewnem uczuciem grozy.

ROZMAITOŚCI

KRZYŻYKÓWKI W FILMIE

Od dawna już próbowano dodawać do programów kinematograficznych zdjęcia naukowe, przyrodnicze i t. p. Zazwyczaj jednak widzowie w oczekiwaniu głównego obrazu nie zwracali większej uwagi na zdjęcia naukowe, które przez to oczywiście chybiały celu. Trzeba było znaleźć sposób rozmieszczania zdjęć naukowych w filmie w formie interesującej dla publiczności. W tym celu założono specjalne towarzystwo **rebusów filmowych**. Filmy będą ułożone w formie zagadek krzyżykowych, treść zaś ich będzie przedstawiała najrozmaitsze zdjęcia: puszcze indyjskie i współczesne wielkie miasta; kwiaty wiśniowe w Japonji i walki dzisiejszych bokserów; romantyczne, ciche miasta średniowieczne i górę Everest; postaci historyczne wszystkich epok. Pierwszy film krzyżykowy ma być wkrótce wyświetlany.

—ooo—

JEDNO SŁOWO — TESTAMENTEM

Kaprys dziwaka na łożu śmierci

Jak donosi „Information" z Paryża umarł niedawno w Tuluzie bogaty dziwak Vallier, którego testament był godnem ukoronowaniem oryginalnego i dziwacznego życia. Vallier z pośród licznej swej rodziny upodobał sobie najbardziej swą młodą 17 letnią siostrzenicę. Gdy czuł, że zbliża się jego koniec, wezwał ją listownie do siebie. Następnie oświadczył dziewczęciu, że uczyni ją spadkobiercznią całego majątku, pod jednym warunkiem. Oto musi ona objąć całą schedę w posiadanie dzięki jednemu tylko słowu. Dziewczyna po namyśle zgodziła się. Zawezwano notarjusza i świadków, wówczas sprytna panienka zatoczyła ręką naokoło i zawołała: „Moje!". Chory zdziwił się zrazu, potem uśmiechnął się i odpowiedział: „Twoje". Po śmierci dziwaka rodzina starała się oryginalny testament unieważnić. Wobec tego jednak, że notarjusz i świadkowie zeznali, iż Walter był w chwili robienia testamentu zupełnie przytomny — znaczny majątek pozostał własnością pomysłowej dziewczyny.

—ooo—

TAKŻE WYNALAZCA!

Podczas posiedzenia francuskiej rady ministrów, odbywającego się w ministerstwie wojny, razem z dziennikarzami przedostał się do budynku jakiś człowiek, który zwrócił na siebie uwagę swem niezwykłem zachowaniem. Oświadczył on, że **wynalazł maszynę do usunięcia deficytu budżetowego** i zażądał, by przedstawiono go ministrom, którym pragnie zademonstrować swą maszynę. Policja usunęła niefortunnego wynalazcę, który zachowywał się jakby był niespełna zdrowych zmysłów. Być też może, że był to dowcipny żartowniś.

SKŁADKI

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. RYSZARDA WASSERBERGERA. Zygmunt Wasserberger 10 zł. Litman 2 zł. ZNMS (pozostałość z kwoty zebranej na wieniec) 7.50 zł. Gancwolówna 7 książek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).